

WIKTORIA SLIWOWSKA



Wiktorija wstepuje do raju (material do filmu)

Pochodzi ze skromnej rodziny zydowskich pisarzy i antykwariuszy, mieszkali w srod ksiazek, nagle znalezli sie w malym getcie, dwie zimy spedzili w tym mieszkaniu w mrozie, wrzody, czyraki na szyi i nogach z odmrozenia, leczyli je mascia ichtiolowa, jedna z ciotek zamienila swoje futro za tone wegla, ktory kubelkami wnosili na 4 pietro. Ojciec palil w piecu do mistrzostwa, pastowal i froterowal podlogi, nucac cos z repertuaru teatru QuiProQuo, dzieci wozily sie na froterce, podlogi lsnily jak przedwojenne. Dla przezycia, w oceanie brudu, utrzymywali czystosc, z trudem zdobywajac mydlo i proszki, trwalo nieustanne pranie i prasowanie (rozgrzana do czerwonosci dusza), czyszczenie, pucowanie garnkow po kazdym jedzeniu, mowilo sie, ze dopoki garnki blyszcza, dopoki jemy na porcelanie, na czystym obrusie, jeszcze nas nie zgnoilili, jeszcze zyjemy. Jedli zupe "pluj" z owsa, inne przysmaki: konskie mieso i budyn na wodzie z sacharyna nazywany lodami.

Wstawala wczesnie, matka wyczesywala jej insekty z wlosow, w warkocze wsplatala wstazki pod kolor sukienek i bluzeczek. W szkole stare podreczniki i zeszyty obkladane szarym papierem, uwielbiala czytanie, wycinanie, lepienie z gliny, uczyla tam cala jej rodzina, ojciec geografii, ciotka przyrody, matka polskiego i robot: cerowanie, haftowanie, prucie, nicowanie, obrabianie, na drutach, dla wlasnego uzytku i na zarobek. Na zakonczenie roku bylo przedstawienie: "Krasnoludki i sierotka Marysia" Konopnickiej. Grala szczurka i pytana czemu ukradla zboze biedakowi, odpowiadala przeciaga: gloood..., widzowie mieli lzy w oczach.

Po likwidacji malego getta przeniesli sie do mieszkania, w ktorym kazda rodzina miala jeden pokoj, pamietala wychudla matke myjaca sie w miednicy pod piecem i pierwsza blokada : ja i kuzyna Jerzyka nakryli koldrami i poduszkami, dusili sie sie z goraca, slyszeli kroki podkutych butow, udalo im sie uniknac wywozki na smierc. Potem szli z tobolekami szukajac innego mieszkania, ojciec ciagnal za soba wozek ze swoim ksiazkami, ona z lalkami i pluszowymi zajaczkami.

W czasie nastepnej blokady wepchnieto ja pod zelazne lozko, mama zamknela drzwi , wyszla na koytarz, lomoty kolba, halas na klatce, krzyki na podworzu, uslyszala strzal i walace sie na ziemie cialo matki, wyrzala przez okno: podworze puste, stal gruby zolnierz w zielonym mundurze, swinskie oczka, zacieral rece, ojca ciezko pobitego zabrali na Umshlangplatz, po nia przyszli jacys ludzie i zabrali ze soba.

Jakas kobieta przeprowadzila ja przez brame getta, pojechaly na Zoliborz, weszli do eleganckiego mieszkania z zyrandolami, powitala ja pani pachnaca perfumami, wykwinntny obiad stal na stole, wstapila do raj.